

Ewa Wrembel  
Tadeusz Klinek  
REDAKCJA WIEJSKA

M-5

237  
Dnia: 21.XI.1969 r.  
Godz. 5.40 - 5.55

Mówi "Zielone Zagłębie"

---

Przed tygodniem w tej właśnie audycji mówiłem o roli kółek rolniczych, jako organizatorów produkcji rolnej we wsi, koncentrując uwagę na programie rozwijania usług produkcyjnych w przyszłej 5-latce. Żeby jednak nie spłycić problemu nie wspomniałem ani słowa o mechanizacji, rezerwując sobie ten temat na dziś. No więc - do rzeczy.

Niedawno jeden z rolników opowiadał mi, że miał straszny sen. Udaję zainteresowanie, choć tak między Bogiem a prawdą ani w sny nie wierzę, ani nic mi się nigdy nie śni. Słuchać jednak słucham. "Budzę się - ciągnie mój rozmówca - i jestem cały mokry. Śniło mi się, że już nie ma naszej Międzykółkowej Bazy Maszynowej, nie ma traktorów ani żadnych innych maszyn i że muszę zaprzęgać gniadego do pługa, żeby jeszcze przed mrozami wykonać orki zimowe. Tak się przestraszyłem, że już do rana nie mogłem zasnąć."

Tak, zgadzam się, to był potworny sen. Gdyby nagle pozbawić bydgoskich rolników mechanicznej obróbki ziemi - możliwej dzięki gwałtownemu rozwojowi mechanizacji w kółkach rolniczych,

233

z miejsca  
mielibyśmy tysiące trupów gospodarczych, zbieralibyśmy z każdego hektara o wiele mniej. W warunkach woj. bydgoskiego odczuwającego poważny brak rąk do pracy, województwa, gdzie setki tysięcy gospodarstw trzymają ludzie starsi nie mający następców, mechanizacja, to nie tylko ułatwienie ludziom pracy, ale wręcz warunków wysokiego poziomu produkcji rolnej.

Nie chcę nikomu wmawiać, że w rozwijaniu kółkowej mechanizacji jesteśmy świadkami jakiejś sielanki. Na szczęście okres poszukiwania koncepcji organizacyjnych mamy już za sobą. Dziś dla nikogo nie ulega wątpliwości, że idea tworzenia silnych, dobrze wyposażonych tak w sprzęt techniczny, jak i zaplecze remontowe Międzykółkowych Baz Maszynowych jest ideą jedynie słuszną. Można co najwyżej ubolewać, że z braku mocy przerobowych przedsiębiorstw spod znaku kielni - budowa zaplecza oraz <sup>lechny</sup> nie najlepsze wyposażenie w sprzęt towarzyszący hamują tworzenie nowych MBM-ów. Toteż pod koniec przyszłego roku będziemy mieli nie 420 - jak to początkowo zakładano - a 292 Międzykółkowe Bazy Maszynowe.

Z doświadczeń obecnej 5-latki wyciągnięte właściwe wnioski. Po szczegółowym przeanalizowaniu owych mocy przerobowych

235

przedsiębiorstw budowlanych oraz planów zaopatrzenia kółek rolniczych w sprzęt mechaniczny - postanowiono zorganizować w przyszłej 5-latce tylko 132 Międzykółkowe Bazy. Tak więc dopiero w roku 1975 będziemy mieli 424 MBM-y i 150 Kółek wiodących, obejmujących swym działaniem kilka wsi.

Wydaje mi się, że takie założenia są jak najbardziej uzasadnione. Lepiej tworzyć mniej baz, ale z prawdziwego zdarzenia - dobrze wyposażonych, dysponujących wystarczającą ilością sprzętu towarzyszącego i specjalistycznego, posiadających odpowiednią ilość garaży, szop na maszyny oraz nieźle wyposażone warsztaty i - co chyba najważniejsze - posiadających dobrą, fachowo przygotowaną kadrę.

Chcecie to wierzyć, chcecie nie wierzyć - jak chcą słowa znanej piosenki - ale gdzieś przed dwoma tygodniami na własne oczy widziałem w powiecie inowrocławskim pracujący na polu traktor, który ciągnął na łańcuchu konny jednoskibowy pług, a za pługiem siedł oczywiście gospodarz. 40-konny traktor, dwóch ludzi i jedna skiba... Nie wiem, do kogo należał ciągnik, i kto trzymał w ręku konny pług, ale ten jaskrawy przykład mechanizacyjnych nonsensów chyba najlepiej podkreśla konieczność

232

~~skoncentrowania wysiłków w przyszłej 5-latce nie tyle na budowie~~  
~~nowych baz, - co umacnianie istniejących, a przede wszystkim ich~~  
lepszemu wyposażeniu.

W planach przyszłej 5-latki bydgoskie kółka rolnicze będą dysponowały na inwestycje sumą dwóch miliardów siedmiuset milionów złotych, a z tego na roboty budowlano-montażowe przeznaczą tylko 390 milionów zł, zaś aż 2 miliardy 340 milionów zł pechłoną zakupy traktorów i maszyn. Dzisiaj na jeden ciągnik przypada w kółkach rolniczych średnio 125 ha gruntów ornych. Dzięki skoncentrowaniu wysiłków przede wszystkim na ~~na~~ uzupełnieniu sprzętu w istniejących kółkach i bazach - w ostatnim roku 5-latki na 1 ciągnik będą przypadać już tylko 63 ha, czyli o połowę mniej.

Państwo wybaczą, ale muszę koniecznie przytoczyć jeszcze parę cyfr, bo inaczej ten mój komentarz nie będzie miał większego sensu. Chcę bowiem udowodnić, że owe uzupełnianie sprzętu w kółkach rolniczych i bazach maszynowych pozwoli rozszerzyć zakres prac polowych, a przede wszystkim radykalnie zmieni strukturę usług mechanizacyjnych.

Dzisiaj kółka rolnicze jeszcze ciągle zbyt często pracują dla innych, dla instytucji nie mających nic wspólnego z rolnictwem.

Ów transport pozarelniczny jest w tej chwili złem koniecznym, no bo gdy kółko nie ma wystarczającej ilości, a zwłaszcza szerszej gamy maszyn towarzyszących, musi zagwarantować front pracy dla traktorzystów, którzy w polu nie mają co robić. Jednak w przyszłej 5-latce bydgoskie kółka rolnicze otrzymają tyle maszyn towarzyszących, że będą mogli wziąć na siebie wykonywanie oprysków i opylów ochronnych w stu procentach, że wykonają orki w 82 %, wysiew wapna w 81 %, koszenie zbóż w 83 %, koszenie traw w 76 % i kopanie ziemniaków w 76 %. Jeżeli się pamięta, że w tej chwili kółka rolnicze wykonują tylko niektóre prace z zakresu mechanicznej obróbki ziemi, a więc głównie orki, a z innych prac przede wszystkim omłoty, te przytoczone przeze mnie cyfry muszą napawać optymizmem. A rozszerzenie wachlarza usług mechanizacyjnych w pracach polowych łącznie z zwiększeniem zakresu już wykonywanych usług pozwoli w przyszłej 5-latce wyeliminować ów transport nie-rolniczy. Wg dość dokładnych obliczeń w roku 75-tym na jeden ciągnik w pracach polowych przypadnie ok. 600 - 700 godzin, a pozostały czas wypełni transport rolniczy na rzecz członków kółek.

Mechanizacja nie jest i nie może być celem <sup>sama</sup> ~~samej~~ w sobie.

Kółka rolnicze, a zwłaszcza międzykółkowe bazy - to nie PKS, gdzie liczy się tylko przejechane kilometry i przepracowane godziny. Dziś nie może już nikogo zadowolić wypracowanie nawet 1500 godzin przez 1 ciągnik, jeżeli traktorzysta "nakręcił" je wożąc drzewo z lasu czy kamienie na drogę. Nikt nie będzie miał pretensji do kółka rolniczego, jeżeli na 1 ciągnik przypadnie 800 czy 900 godzin, ale pod jednym warunkiem - jeżeli przynajmniej 70 % tego czasu przypadnie na prace polowe, a resztę wypełni transport, ale rolniczy, - wywózka buraków cukrowych, zbóż, transport nawozów itp.itd.

Założenia przyszłej 5-latki w zakresie rozwijania usług mechanizacyjnych właśnie to mają na względzie i - co najważniejsze - dzięki skoncentrowaniu nakładów na uzupełnienie sprzętu - stwarzają warunki dla tego typu struktury usług. ~~tożsamość~~

A te zamierzenia staną się <sup>na pewno</sup> ~~się~~/ciałem - bo przecież nikt podstawowych cyfr programu inwestycyjnego przyszłej 5-latki z księżyca nie wzięął, jako że są to tzw. wskaźniki dyrektywne - I dlatego ów ~~rolnik i nie tylko on będzie mógł spać spokojnie.~~ *rolnik i nie tylko on będzie mógł spać spokojnie.* Zasadniczym celem kółkowej mechanizacji jest i pozostanie rozwijanie usług polowych, stanowiących dla rolnictwa woj. bydgoskiego warunek dalszego szybkiego wzrostu produkcji rolnej.